

Przestrzeń deportacji. O fotografiach z getta łódzkiego

Adam Sitarek

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 4, S. 42–61

DOI: 10.18318/td.2025.4.3 | ORCID: 0000-0002-3958-7262

Artykuł powstał w ramach grantu badawczego NPRH/ DN/SP/495058/2021/10.

Kierownik projektu:

prof. dr hab. Jacek Leociak

W kolekcji akt Przełożonego Starszeństwa Żydów w Archiwum Państwowym w Łodzi znajduje się niemal jednaście tysięcy fotografii wykonanych w łódzkim getcie. W większości są to zdjęcia dokumentujące produkcję i organizację dzielnicy zamkniętej i urzędników nią zarządzających pokazanych w różnych sytuacjach. Zachowane w formie stykówek wklejonych do albumów po sześć w każdym z równych czterech rzędów na stronie, zdjęcia układają się w wizualną historię życia i umierania niemal 200 tysięcy ludzi odgrodzonych od świata zasiekami z drutu kolczastego. Na wybranych kartach umieszczono odręczne adnotacje wyjaśniające fotografowaną sytuację, na przykład „budowa drogi na Marysinie”¹. W jednym z dwudziestu albumów znajduje się kolekcja zdjęć wykonanych w różnym czasie, w kilku miejscach, ale pokazujących jedno z ważniejszych wydarzeń w dziejach łódzkiego getta – deportacje. Wymowny

Adam Sitarek – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Centrum Badań Żydowskich im. Filipa Friedmana Uniwersytetu Łódzkiego, interesuje się historią getta łódzkiego oraz Zagłady w Kraju Warty ze szczególnym uwzględnieniem topografii Zagłady, procesów przymusowej relokacji i deportacji oraz roli okupacyjnej biurokracji. Autor opracowań wielu świadectw z getta łódzkiego oraz wydawnictw źródłowych.

1 Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), zespół Przełożony Starszeństwa Żydów (dalej PSŻ), 1125, Album fotografii, k. 28.

tytuł nadany albumowi przez urzędnika/fotografa w getcie (lub archiwistę już po wojnie): „wysiedlenia i inne imprezy”², zapowiada zawartość albumu. Na kolejnych kartach wypełnionych niewielkimi stykówkami obserwujemy urzędników i robotników przy pracy, uroczystości obchodzone rocznice istnienia rozmaitych wydziałów administracji getta, śluby jego mieszkańców, a pomiędzy nimi mijamy tysiące ludzi prowadzonych w kierunku stacji kolejowej Radegast Bahnhof, skąd mieszkańców getta wywożono do obozów zagłady w Chełmnie nad Nerem i Oświęcimiu oraz do dziesiątek obozów pracy.



Ilustracja 1. Karta z albumu ze stykówkami dokumentacji Przełożonego Starszeństwa Żydów w łódzkiej getcie (APŁ)

Nie są to jedyne zdjęcia z deportacji z łódzkiej dzielnicy zamkniętej. Wiele kolejnych rozproszonych i pojedynczych fotografii odnaleźć można w zbiorach najważniejszych instytucji gromadzących świadectwa z getta łódzkiego – między innymi w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie, United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie czy Yad Vashem w Jerozolimie. O ile w przypadku stykówek z albumu mamy pewność, że ich autorem był jeden z fotografów zatrudnionych w żydowskiej

2 Tamże, k. 1. W albumie znajdują się także relacje z uroczystości ślubnych, prowadzonych w getcie remontów, wernisażu wystawy malarstwa Józefa Kownera, obchodów święta Sukkot i wielu innych.

administracji getta, o tyle w odniesieniu do zdjęć z drugiej grupy, mimo iż pokazują podobne sceny rozgrywające się w tym samym krajobrazie, pojawia się uzasadniona wątpliwość co do ich autorstwa. W wielu przypadkach nie mamy narzędzi pozwalających jednoznacznie potwierdzić, które z tych zdjęć zostało wykonane przez fotografa administracji żydowskiej, a które przez niemieckiego świadka-sprawcę³. Podczas analizy tych materiałów musimy więc być ostrożniejsi i bardziej świadomi tego, że możemy patrzeć na sceny oczami sprawców, którzy wykorzystywali to medium do uprzedmiotowienia i odczłowieczania Żydów⁴.

Sama próba identyfikacji autorstwa wykonanych fotografii mogłaby stanowić przedmiot pogłębionych studiów. Moją uwagę przykuło jednak coś innego. Utrwalone na kliszy obrazy przedstawiające zwarte masy ludzi pędzonych ulicami getta możemy wykorzystać do analizy zjawiska przymusowych przemieszczeń jako elementu przestrzennego kontrolowania ofiar. Tym samym fotografia staje się kolejnym źródłem zawierającym opowieść o przestrzennym doświadczeniu Zagłady⁵.

Badacze prowadzący dotąd studia nad fotografiami z łódzkiego getta nigdy nie kierowali zainteresowania w tę stronę, eksplorując inne pola: ich formę, transparentność, (nie)ukazywanie prawdy czy konteksty ich wykorzystania⁶. Do tego szerokiego spektrum sposobów czytania obrazów spróbuję więc dodać kolejny. Nie jest to propozycja nowa – analizy fotografii

3 Wyjątkiem są kolorowe fotografie wykonane przez Waltera Genewaina – kierownika Wydziału Finansowego niemieckiego Zarządu Getta, wykorzystane we wstrząsającym dokumencie *Fotomator* w reżyserii Dariusza Jabłońskiego (1998).

4 C.K. Reese, *New Approaches to Photography in Holocaust Exhibitions*, „Holocaust Studies” 2024, t. 30, nr 3, s. 371. Otwartym pytaniem, a zarazem postulatem badawczym pozostaje kwestia, jak dalece zdjęcia wykonane przez fotografów żydowskich zatrudnionych w administracji getta wpisują się estetyką w konwencji nazistowskiego ukazywania Żydów.

5 Fotografia stanowi tutaj naturalne dopełnienie szeroko wykorzystywanych świadectw literackich, które są opracowywane w ramach projektu „Atlas Literatury Zagłady”. Zespół badaczy z Warszawy i Łodzi pod kierunkiem Jacka Leociaka przeprowadza analizę świadectw literackich pod kątem zachowanych w nich zapisów przestrzennego doświadczenia izolacji, a następnie przenosi je na mapę. W świadectwach z getta łódzkiego wielokrotnie pojawiały się informacje na temat przesiedlenia, relokacji i deportacji.

6 Zob. M. Trębacz, *Oficjalne i intymne. Getto łódzkie w fotografiach*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2020, nr 16; J. Leociak, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018, s. 226-245; J. Struk, *Holokasut w fotografiach. Interpretacje dowodów*, przeł. M. Antosiewicz, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007.

dokumentujących deportacje przeprowadzano już wcześniej⁷. Nigdy jednak nie objęto nimi kolekcji z łódzkiego getta, choć interesujące mnie zdjęcia publikowano wcześniej w co najmniej kilku pracach, w tym jako załącznik do monumentalnej *Kroniki getta łódzkiego*⁸. Tym, co dodatkowo nadaje omawianej kolekcji znaczenie, jest wiedza o tym, kto wykonał te zdjęcia. Choć nie możemy z całkowitym przekonaniem podać nazwiska autora, bez wątplenia był on pracownikiem żydowskiej administracji getta – fotografem zatrudnionym w jednej z jej agend. Przemawia za tym kilka argumentów. Po pierwsze, odbitki-stykówki zostały włączone do albumu przygotowanego w Wydziale Statystycznym administracji żydowskiej. Kompozycja części fotografii świadczy o przemyślanym wyborze kadru, co wymagało odpowiedniego czasu i znajomości topografii getta w celu zajęcia odpowiedniej pozycji. Mimo że dystans między fotografem a fotografowanymi jest niekiedy minimalny, osoby fotografowane zdają się nie zwracać uwagi na to, że ktoś robi im zdjęcie. Mało prawdopodobne, by tak się zachowywały, gdyby w pobliżu pojawił się umundurowany (lub cywilny) niemiecki fotograf. Ponadto obecność niemieckiej ekipy wykonującej zdjęcia bądź fotografa z zewnątrz nie została odnotowana w innych świadectwach. Pewnym wyjątkiem była sytuacja, gdy w czasie deportacji do getta łódzkiego Żydów z Rzeszy i Protektoratu Czech i Moraw jesienią 1941 roku na rampie kolejowej Radegast kilka kolorowych zdjęć wykonał księgowy z niemieckiego Zarządu Getta Walter Genewein⁹, nie znalazło to jednak odbicia w żadnej z wielu relacji poświadczonych temu wydarzeniu¹⁰.

7 T. Cole, *Viewing Deportations. Photographs from Kormend, Koszeg and Balatonfured*, w: tegoż, *Traces of the Holocaust. Journeying in and out of the Ghettos*, Continuum, London–New York 2011. Szczególnie interesująco przedstawia się dorobek projektu #LastSeen kierowanego przez Alinę Bothe, w którego ramach zebrano ponad 400 fotografii przedstawiających deportację z 31 miejsc na terenie Rzeszy.

8 *Getto łódzkie/Litzmannstadt Getto 1940–1944*, red. J. Baranowski, S.M. Nowinowski, Łódź 2009; *The Last Ghetto. Life in the Łódź Ghetto 1940–1944*, red. M. Unger, Yad Vashem, Jerusalem 2004; *Kronika getta łódzkiego/Litzmannstadt Getto 1941–1944*, t. 1–5, red. J. Baranowski i in., Wydawnictwo UŁ i Archiwum Państwowe w Łodzi, Łódź 2009.

9 Trzy fotografie przedstawiają wysiadających z wagonów osobowych niemieckich Żydów (prawdopodobnie przesiedleńców z Emden lub Berlina). Znajdują się one w kolekcji Jüdisches Museum we Frankfurcie nad Menem, pod sygnaturami Lodz-065, Lodz-066 i Lodz-067.

10 A. Sitarek, *Wobliczu „trudnej konieczności”. Administracja żydowska getta łódzkiego wobec przesiedleń Żydów z Rzeszy i Protektoratu (październik-listopad 1941 r.)*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2012, nr 8, s. 341–342.

Argumentu dostarcza nam też samo medium – na dwóch zdjęciach z deportacji (nieznajdujących się wprawdzie w omawianej kolekcji, lecz wykonanych w tych samych lokalizacjach; o tym dalej) uwieczniono dwóch żydowskich fotografów, w tym Mendla Grosmana, przy pracy¹¹. Najczęściej obok Grosmana pojawia się nazwisko Henryka Rosa, również zatrudnionego w Wydziale Statystycznym. Zmierając do bezspornego ustalenia autora, można podjąć próbę jego identyfikacji na podstawie różnic formalnych. Według relacji ocalałego z getta łódzkiego Nachmana Zonabenda Ross jako doświadczony fotograf prasowy miał aranżować zdjęcia grupowe i portretowe, wchodząc w bezpośredni kontakt z fotografowanymi, z kolei Grosman miał być bardziej nieśmiały i dyskretny, preferował zatem fotografię z dystansu, gdy bohaterowie jego kadrów nie zdawali sobie sprawy z jego obecności¹². Ross jako jedyny z tej dwójki przeżył wojnę, więc częściowo był w stanie potwierdzić autorstwo wykonanych przez siebie zdjęć¹³. Grosman zginął kilka miesięcy po deportowaniu do Auschwitz, podczas marszu śmierci na początku 1945 roku¹⁴. Wspomniani wyżej fotografowie nie byli jedynymi zatrudnionymi w administracji getta – w dokumentacji pojawiają się także między innymi nazwiska Lajba Maliniaka, przed wojną posiadającego własne atelier¹⁵, i Lwa Polakowa, który poza wykonywaniem zdjęć pracował w laboratorium fotograficznym wydziału¹⁶. Nie zmienia to faktu, że analizowane obrazy można powiązać z działalnością Wydziału Statystycznego i zatrudnionych w nim fotografów.

Fotografie umieszczone w albumie podzielone są na dwie wyraźne grupy. Pierwsza z nich, nazwana w odrębnej adnotacji po polsku „sceny wysiedlenia z getta”, liczy 43 stykówki ułożone i ponumerowane według systemu oznaczającego prawdopodobnie kolejne pudełka, numer rolki filmu i klatki (np. 40-1385-6). Na stronach albumu brakuje dwóch stykówek, które odkleiły się

11 Na zdjęcie to zwróciła uwagę Janina Struk, publikując jego reprodukcję w książce, *Holokaust w fotografiach* na s. 132.

12 Relacja Nachmana Zonabenda za: J. Struk, *Holokaust w fotografiach*, s. 122.

13 T. Weber, *Introduction*, w: *Łódź Ghetto Album. Photographs by Henryk Ross*, wyb. M. Parr, T. Prus, Chris Boot, London 2004, s. 15-18.

14 M. Grossman, *My Secret Camera. Life in the Lodz Ghetto*, tekst F. Dabba Smith, Gulliver Books, London 2000, nlb.

15 *Getto łódzkie...*, s. 286.

16 Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, 301/6577, Relacja Lwa Polakowa, k. 1.

Ghetto Fighters' House



Ilustracja 2. Mendel Grosman fotografujący grupę osób deportowanych z getta (Ghetto Fighters House)

od kartonu lub zostały celowo usunięte. 39 fotografii przedstawia wprost proces deportacji – punkty zborne bądź przemieszczanie ludzi. Na żadnej z kart albumu nie zanotowano daty pozwalającej umieścić wydarzenia uwiecznione w tej grupie zdjęć w chronologii dziejów getta, jednak z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że sceny te rozegrały się wiosną 1942 roku w czasie jednej z fal deportacyjnych trwających od stycznia do maja tego roku. Wyraźnie widoczne jest następstwo czasu układające się w pewien proces – autor zdjęć odwiedzał lokalizacje, wykonując kilka fotografii, po czym udawał się w inne miejsce. Niekiedy wracał, powodowany być może myślą o konieczności uzupełnienia opowieści bądź zmianą okoliczności (np. do punktu zbornego dotarła kolejna grupa). Szczegółowo proces ten postaram się odtworzyć w dalszej części artykułu.

Druga grupa stykówek, zajmująca następne dwie strony albumu, podpisana została w języku niemieckim tym samym krojem pisma: „Aussiedlung, Juni-Juli 1944 [wysiedlenie, czerwiec–lipiec 1944]”¹⁷. Składa się z 50 numerowanych stykówek, z tego 28 przedstawia sceny przemieszczania

17 APŁ, PSŻ, 1125, Album fotografii, k. 25.

ludzi, a pozostałe zostały wykonane między innymi w punkcie skupu pierzyn i kosztowności, gdzie skierowani do deportacji mogli spieniężyć część należących do nich przedmiotów, co w zamyśle sprawców miało wywołać efekt uspokajający i uwiarygodniający oficjalny przekaz o kierowaniu wysiedleńców do pracy.

Kilkadziesiąt kadrów wyklejonych na stronach albumów zachęca do eksploracji w kilku kierunkach. Zwracając się ku fotografowanym, można zapytać: czy uchwycone emocje deportowanych mogą nam cokolwiek powiedzieć w kwestii ich wiedzy o celu deportacji? Fakt, że fotografowie z Wydziału Statystycznego udokumentowali podobne wydarzenia, ale w zupełnie innych okolicznościach – podczas deportacji z 1942 i 1944 roku – nasuwa natychmiast pytanie o to, w jakiej mierze (i czy w ogóle) jesteśmy w stanie, analizując reakcje, odczytać świadomość ofiar co do ich losu. Szersze kadry mówią nam wiele na temat schematów zachowania ofiar (oraz sprawców i świadków) w kluczowych momentach historii getta, ich interakcji z otoczeniem. W scenach przemieszczania oraz koncentracji w punktach zbórnych zidentyfikować można pewne przestrzenne schematy zachowania uczestników wydarzeń, w tym system kontroli ofiar. Można przypuszczać, że wpływ na to zachowanie miała topografia getta. Analizowane fotografie są też dokumentacją zbrodni przeprowadzonej w określonym czasie i miejscu. Z perspektywy historyka/badacza stanowią więc unikatowy zasób informacji dotyczących metod organizowania procesu deportacji oraz przede wszystkim konkretnych lokalizacji z nim związanych. Pozwalają zweryfikować naszą w wielu miejscach nadal nieprecyzyjną wiedzę na temat tych wydarzeń. *Last but not least* nie można pominąć pytania o szerszy kontekst, co staje się możliwe po spojrzeniu na każdy szczegół z osobna, a zarazem na pozornie nieinteresujące, przypadkowe tło scen uchwyconych na kliszy. Ten trop można podsumować pytaniem: czego dowiadujemy się z tych obrazów o przestrzeni getta?

Pierwsza seria zdjęć z 1942 roku została wykonana w okolicach punktów zbórnych zlokalizowanych w Centralnym Więzieniu¹⁸ przy ulicy Czarnieckiego 12-14 oraz położonej nieopodal posesji przy ulicy Szklanej 7. Więzienie wykorzystywane było w tym celu już od pierwszych dni deportacji, gdy w styczniu 1942 roku do wysyłki skierowano osadzonych w nim skazańców i ich

¹⁸ Instytucja powstała w listopadzie 1940 r. z inicjatywy Przełożonego Starszeństwa Żydów, podlegała Żydowskiej Służbie Porządkowej. Do więzienia kierowano na podstawie wyroków wydawanych przez działający w getcie Sąd. Na terenie więzienia wykonywano też egzekucje; A. Sitarek, „Otoczone drutem państwo”. Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego, IPN, Łódź 2015, s. 112-113.



Ilustracja 3. Wysiedleńcy opuszczają teren Centralnego Więzienia (APŁ)

rodziny. Mordechaj Rumkowski, Przełożony Starszeństwa Żydów w łódzkim getcie, tłumacząc tę decyzję, mówił wówczas:

do deportacji przeznaczyłem ten odłam, który dla getta był ropiejącym wrzodem. A więc znaleźli się na liście wygnańców przedstawiciele świata podziemnego, męty i wszelkie szkodliwe dla getta jednostki. [...] Gdy wysyłam dziś z getta sforę różnych kombinatorów i oszustów, czynię to w pełnym przekonaniu, że ludzie ci na swój los sami sobie zasłużyli¹⁹.

I tak skazańcy znaleźli się w grupie deportowanych i zamordowanych w pierwszych tygodniach wysiedleń z łódzkiego getta. Odtąd zwolnione przez nich miejsce pełniło funkcję głównego punktu zbornego, co w praktyce ułatwiało proces deportacji. Wyznaczeni na podstawie imiennych list mieli obowiązek stawić się w punkcie zbornym z odpowiednim bagażem. W przypadku braku stawiennictwa byli doprowadzani przez Służbę Porządkową pod przymusem.

Zdjęcia są pewnego rodzaju reportażem z punktu zbornego. Niemal nikt nie zwraca uwagi na fotografa poruszającego się między przejętymi ludźmi

¹⁹ Kronika getta łódzkiego, t. 2, zapis z 17 stycznia 1942 r., s. 35-36.

skupionymi na chwili, na podstawowych zajęciach – wydawaniu kawy czy trosce o dobytek, sprowadzony do pakunku przerzuconego przez ramię. Niekiedy spojrzenia krzyżują się z obiektywem, co powodowało pojawienie się wyraźnego grymasu zaskoczenia. W jednym przypadku – scenie, gdy w punkcie zbornym pod nadzorem policjantów ze zniszczonych wiader rozlewano kawę lub zupę do rozmaitych menażek i misek, wyraźnie widać, że po pierwszej klatce wykonanej z zaskoczenia fotograf (na prośbę fotografowanych policjantów?) zrobił kolejne, tym razem pozowane zdjęcie. Policjantów w kadrze jest już więcej, być może przyszli, skuszeni okazją do znalezienia się na pamiątkowej fotografii dokumentującej ich pracę. Większość z nich patrzy już teraz bezpośrednio w obiektyw, a na zaskoczonych wcześniej twarzach pojawiają się nawet uśmiechy. Wydaje się, że fotografowani na moment zapominają, w czym uczestniczą, przez chwilę nawiązują swoiste porozumienie z fotografem²⁰.



Ilustracje 4, 5. Wydawanie kawy w jednym z punktów zbornych (APŁ)

Zdjęcia układają się w czytelną sekwencję wydarzeń – zebranie w punkcie zbornym, opuszczenie punktu zbarnego, formowanie grupy, załadunek bagaży i osób niezdolnych do samodzielnego przejścia na podstawione wozy, a na koniec zorganizowany wymarsz w kierunku stacji kolejowej. Gdy jedni czekają na uformowanie się kolumny marszowej, inni pilnują bagaży lub pomagają je załadować na wozy. U dyszla czekają już mężczyźni, którzy posłużą jako siła pociągowa – konie zarezerwowane były tylko dla kluczowych gałęzi transportu w getcie. W tej pozornie chaotycznej scenerii fotograf, kierując się wrażliwością, stara się wychwycić najbardziej interesujące czy charakterystyczne obiekty – młodą kobietę stojącą u boku wozu, na którym przewożona

20 Janina Struk pisała o sytuacji pewnej zażyłości między fotografującym a obiektem, co przypominało jej przedwojenną fotografię dokumentalną Romana Vishniaca; taż, *Holokaust w fotografii*, s. 112.

jest dwójka jej (?) dzieci, mających nie więcej niż dwa i trzy lata, czy dystyngowanego starszego mężczyznę w szykownym kapeluszu. Niekiedy podąża za nimi i poświęca im więcej uwagi oraz klatek swojego reglamentowanego filmu. Niektóre postacie pojawiają się na kilku odbitkach, w kolejnych aktach wydarzeń rozgrywających się w punkcie zbórnym, co dodatkowo daje nam informację, ile czasu fotografowi zajęło sporządzenie dokumentacji.

Charakterystyczne otoczenie pozwala na precyzyjną lokalizację 33 z 43 fotografii. Zostały one wykonane na niespełna dwustumetrowym odcinku ulicy Czarnieckiego (na terenie i przed kompleksem zabudowań Centralnego Więzienia), na rogu ulic Czarnieckiego i Szklanej oraz na ulicy Szklanej, gdzie pod numerem 7 znajdował się kolejny punkt zbórny. Na kilku fotografiach uwieczniona została dotąd nieznana brama wyjściowa z punktu zbórnego przy ulicy Szklanej. Odbitki można uporządkować zgodnie z podaną wyżej sekwencją wydarzeń, dodając widoczny kierunek i zwrot wektora przemieszczania się grup. Uformowane zwarte kolumny, poprzedzone towarzyszącymi wozami z dobytkiem i osobami niezdolnymi do samodzielnego przejścia, wyruszały ulicą Czarnieckiego w kierunku północnym, po czym skręcały na wschód w Szklaną. Zaledwie po niespełna stu metrach traciły dotychczasowy porządek organizacyjny i w formie nieregularnego potoku ludzi opuszczały punkt zbórny przy Szklanej, przechodząc przez otwartą bramę, a następnie przecinały ulicę Marynarską, by przejść w kierunku wschodnim, gdzie docierały do bocznic tramwajowej zlokalizowanej przy ulicy Marysińskiej. Tam w zamieszaniu, porzucając część bagaży, co widoczne jest na jednej z fotografii, wsiadały do tramwaju zmierzającego specjalnie wybudowaną nitką na stację Radegast.



Ilustracje 6, 7. Początek wymarszu z punktu zbórnego; w tle bocznic tramwajowa przy ulicy Marysińskiej (APŁ)

Każdej grupie asystowali policjanci z żydowskiej Służby Porządkowej, noszący charakterystyczne czapki z żółtym otokiem i żółto-białe opaski na lewym ramieniu. Było ich niewielu. Stali na uboczu, czasami wdając się w konwersację z kimś z tłumu. Przy formowaniu kolumny jeden z policjantów znajdował się

u jej czoła, zapewne zarządzając grupą, a kolejni przyglądali z dystansu. Po wy-marszu zadanie policji polegało na kierowaniu potokiem ludzi i doprowadzeniu ich do punktu przesiadkowego na ulicy Marysińskiej. Tam w wagonach tram-waju widoczne były kolejne pojedyncze charakterystyczne czapki. Liczniejsze grupy funkcjonariuszy Służby Porządkowej, obejmujące od trzech do pięciu osób, pojawiają się tylko na trzech fotografiach z punktów zbornych wykona-nych w momencie wydawania zupy bądź kawy. Żydowska policja stanowiła tam jedynych przedstawicieli władzy. Na analizowanych fotografiach w ogóle nie występują Niemcy, ani umundurowani, ani po cywilnemu. Wykonanie rozkazu dostarczenia odpowiedniej grupy ludzi do deportacji zdawało się sprawą wy-łącznie w gestii administracji żydowskiej getta. Niemieccy nadzorcy w postaci oddziału Policji Ochronnej (Schutzpolizei) czekali dopiero u wrót getta – na stacji Radegast, gdzie przejmowali „opiekę” nad wysiedleńcami. Tak wyraźne rozgraniczenie kompetencji wydaje się jedną z charakterystycznych cech getta łódzkiego i nie dotyczyło jedynie procesu przeprowadzania deportacji. Rum-kowski, zdeterminowany, by zapewnić w getcie „spokój”, zorganizował niezwykle sprawny aparat administracyjny. Być może to też tłumaczyłoby uwiecznione na kliszy zachowanie osób kierowanych do deportacji, które przemierzały niemal bez nadzoru fragment getta w tak zorganizowany, spokojny sposób. Wyraźnie odbiega to od świadectw literackich z tego czasu, w których pisano o oporze, jaki napotkano przy wysiedleniach, i konieczności zastosowania rozmaitych sankcji wobec osób umieszczonych na listach deportacyjnych, które nie stawiały się w punktach zbornych²¹, a także o „powszechnym przygnębieniu i panicznym nastroju” wywołanym obawami przed wyjazdem, co spowodowało lawinowy wzrost liczby samobójstw²².

Analiza otoczenia, w tym wegetacji roślinności oraz układu światła, wska-zuje, że zdjęcia z pierwszej grupy wykonano w co najmniej dwóch okresach – wczesną i późną wiosną 1942 roku. Uchwycone zostały więc prawdopodobnie deportacje z drugiej fali (między 22 lutego a 2 kwietnia 1942 r.) oraz wysiedle-nia Żydów z Rzeszy i Protektoratu (4-15 maja 1942 r.). Tę interpretację zdają się potwierdzać gwiazdy Dawida z napisem „Jude”, charakteryczne dla Żydów z Zachodu, widniejące na ubraniach grupy kobiet z kwitnącymi drzewami w tle, które uchwycono na jednej z fotografii. Na przełomie obu tych wydarzeń

21 *Kronika getta łódzkiego*, t. 2, s. 39-40, zapis za luty 1942 r. Liczbę osób ukrywających się przed wysiedleniem szacowano w początku kwietnia na 3 tysiące; tamże, s. 84, zapis z 1-10 kwiet-nia 1942 r.

22 Tamże, s. 61, zapis za marzec 1942 r.

do getta dotarła informacja o rzeczywistym celu wywózek, oparta na relacji uciekinierów z Chełmna przekazanej do getta w odpisie listu rabina Jakuba Szulmana z Grabowa, który spotkał się ze świadkami masowych zbrodni²³. Wiedza ta stopniowo przedostała się do ogółu mieszkańców getta dopiero w drugiej połowie maja, a więc już po zakończeniu wydarzeń uwiecznionych na kliszy. Oczywiście w żadnym stopniu nie odbierało to fotografowanym prawa do niepewności, obaw i strachu przed wysyłką w nieznane. O ich losie dowiedziano się w getcie niespełna dwa miesiące później. „Rzekomo wysiedlonych stąd w dniach 5-15 maja zagazowano, a więc zniszczono”²⁴ – zapisała 19 lipca w dzienniku deportowana z Wiednia Irene Hauser.



Ilustracja 8. Grupa oczekująca na wymarsz w punkcie zbornym przy ulicy Szklanej

Druga grupa stykówek, umieszczona na kolejnych stronach albumu z Wydziału Statystycznego, podpisana została jako „wysiedlenie czerwiec-lipiec 1944”. Jak wspomniałem wyżej, znalazło się w nim siedemnaście kadrów przedstawiających sceny relokacji ludności oraz pięć ujęć z punktów zbornych, w tym dwa wykonane przed budynkiem Centralnego Więzienia przy

23 Więcej zob. A. Sitarek, „Zaprowiantowanie obozu jest podobno wzorowe...”. Wiedza więźniów getta łódzkiego na temat ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2017, nr 13.

24 I. Hauser, *Dziennik z getta łódzkiego. Das Tagebuch aus dem Lodzer Getto*, przeł. K. Radziszewska, red. E. Wiatr, K. Radziszewska, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2019, s. 50.

ulicy Czarnieckiego. Najwięcej uwagi w opowieści o wysiedleniach z czerwca i lipca 1944 roku poświęcono udokumentowaniu funkcjonowania Centralnego Punktu Skupu. Biura Wydziału Statystycznego mieściły się pod tym samym adresem, fotografowie mieli więc niemal codziennie możliwość oglądania wydarzeń rozgrywających się ich pod oknami. Na osiemnastu stykówkach wykonanych na podwórzu i dwóch ujęciach sprzed budynku od strony ulicy Brzezińskiej możemy obserwować dynamiczne sceny z wysiedleńcami zbywającymi swój dobytek oraz sugestywne obrazy porzuconych przedmiotów.

W porównaniu z dokumentacją deportacji z 1942 roku można odnotować kilka różnic zarówno w kształcie zbioru, jak i w zachowaniu fotografujących oraz charakterze dokumentowanych przez nich sytuacji. Kolekcja nie jest tak spójna, nie układa się w formę reportażu z ciągu następujących po sobie wydarzeń. Umieszczona w albumie opowieść obejmuje kilkanaście krótkich dwu-pięcioklatkowych historii. Działy się one w różnych miejscach i różnym czasie, ograniczonym dwoma letnimi miesiącami 1944 roku. Ich precyzyjna lokalizacja w przestrzeni getta, możliwa w 36 przypadkach – o tym dalej, uwiadacznia wyraźną oś topograficzną, wzdłuż której rozgrywały się wydarzenia pierwszej fazy likwidacji getta. Przebiegała ona od placu Kościelnego 4, przez punkty zborne zlokalizowane przy ulicy Czarnieckiego, trasę przemarszu ulicą Jagiellońską aż do stacji Radegast, skąd wyruszały pociągi w kierunku obozu zagłady w Chełmnie.

Wysiedlenia w czerwcu były pokłosiem decyzji podjętej kilka tygodni wcześniej przez władze w Berlinie. W obliczu zbliżającego się frontu wschodniego oraz nieudanej próby relokacji zakładów produkcyjnych getta nawet protesty Inspekcji Zbrojeniowej i ministra Alberta Speera okazały się nieskuteczne. Po udanym lądowaniu sił alianckich w Normandii Heinrich Himmler oczekiwał natychmiastowego wykonania rozkazu, co nastąpiło niezwłocznie²⁵. Do getta przybyli wysocy funkcjonariusze lokalnego Gestapo i po rozmowach z Rumkowskim i kierownikiem policji Leonem Rosenblatem ustalono datę rozpoczęcia deportacji – pierwszy transport miał opuścić getto 21 czerwca. Mieszkańcy getta zostali poinformowani w rozplakatowanym obwieszczeniu o „dobrowolnej rejestracji do pracy poza gettem” i możliwości zbycia przedmiotów w Centrali Skupu przy pl. Kościelnym 4²⁶.

25 A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, s. 568-569.

26 *Rok za drutem kolczastym. Obwieszczenia Przełożonego Starszeństwa Żydów z getta łódzkiego (1940-1944)*, przeł. M. Półrola, D. Dekiert, red. A. Sitarek, E. Wiatr, ŻIH, Warszawa 2019, s. 457, Obwieszczenie nr 416.



Ilustracja 9. Wozy z przesiedleńcami przy ulicy Jagiellońskiej (APŁ)

Zauważalną różnicą w sposobie wykonywania zdjęć jest zwiększenie fizycznego dystansu między fotografującym a fotografowanymi obiektami. Fotografowie nie wchodzą już tak często między grupy wysiedleńców, ujęcia wykonywane z bliska są pojedyncze, kadry nieostre, co sugerowałoby pospieszne naciśnięcie spustu migawki. Podchodzą bliżej i robią zdjęcia, stojąc za plecami fotografowanych, a niekiedy zza szpaleru nadzorującej proces żydowskiej policji i tragarzy, co poza fizycznym tworzy dystans symboliczny. Zmiany można też zauważyć w przestrzennych aspektach kontroli ofiar. Na fotografiach z 1944 roku liczba funkcjonariuszy Służby Porządkowej asystujących przy wysiedleniach jest wyraźnie większa. Nie są to już pojedyncze osoby stojące na czołe kolumny lub wskazujące drogę. Przy każdej grupie widać kilku, a nawet kilkunastu policjantów. Fotografia wykonana z dystansu na północnym odcinku ulicy Jagiellońskiej ukazuje zwarte grono ludzi zmierzających w kierunku stacji Radegast. Fotograf w kadrach ukazujących perspektywę uchwycił przemarsz kolumny, wokół której naliczyć można co najmniej 32 policjantów: czterech idących na czele pochodu, trzech go zamykających (za nimi podążały jeszcze wozy z dobytkiem, które zapewne również były nadzorowane) oraz co najmniej 25 funkcjonariuszy rozstawionych po bokach kolumny w dwu-trzymetrowych odstępach. Na fotografiach dokumentujących przemarsz wysiedleńców z 1942 roku wypatrzenie charakterystycznych czapek z otokiem i żółto-białych opasek wokół tłumu sprawia duży trud. Jeśli

już się udaje, policjanci na takim zdjęciu stoją pojedynczo, spokojnie przyglądając się sytuacji. Ponadto, co widać dopiero po zestawieniu ze sobą obrazów z obu akcji, na skutek intensyfikacji działań nadzorczych w czasie likwidacji getta kolumny przybrały wyraźniej zintegrowaną postać – ludzie idą blisko siebie w niemal równych, defiladowych formacjach.



Ilustracje 10, 11. Organizacja przemarszu kolumny wysiedleńców w 1942 (po lewej) i w 1944 roku (po prawej) (APŁ)

Skąd wynikała zmiana procedur i ograniczenie przestrzeni pozostawionej wysiedlanym? Przecież według zapewnień władz niemieckich i administracji żydowskiej transporty kierowane były do pracy²⁷. Po doświadczeniach deportacji z 1942 roku, zwłaszcza tak zwanej wielkiej szpery, kiedy wywieziono z getta niemal 20 tysięcy dzieci i osób starszych, nikt już nie wierzył w takie zapewnienia. Icchak Łaski pytał w dzienniku:

Czy jest jeszcze dla nas jakaś nadzieja? Tysiące znowu zostały wyprowadzone ze swojego „domu” w getcie. W obiegu są niezliczone pogłoski: nie wypili swojej kawy, dziesięć godzin po ich odjeździe pociąg wrócił całkiem opróżniony itd., żadna żywa dusza nie może sobie wyobrazić, jak straszną udrękę przynoszą te pogłoski. Czy nasi wrogowie kiedykolwiek będą mieli dosyć? Czy są nimmersats [nienasyceni], jeśli chodzi o krew ich niewinnych żydowskich ofiar?²⁸

Choć oficjalne przekazy, na przykład w *Kronice getta łódzkiego*, mówiły o „nie tak panicznym nastroju” w porównaniu z poprzednimi wysiedleniami, to nawet tam dodawano, iż należy się spodziewać, że część osób „będzie stawiać

27 Tamże, s. 547, Obwieszczenie 416; s. 549, Obwieszczenie 417.

28 A.I. Łaski, *Dziennik (fragmenty)*, w: *Oblicza getta. Antologia tekstów z getta łódzkiego*, red. K. Radziszewska, E. Wiatr, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2017, s. 52, wpis z 25 czerwca 1944 r.

wewnętrzny, a być może i czynny opór”²⁹. Rozważano, czy administracja getta poradzi sobie „ze wszystkimi problemami technicznymi, aby uniknąć ingerencji niemieckiej strony”³⁰. Zwiększenie obstawy żydowskiej Służby Porządkowej było więc prawdopodobnie jednym ze sposobów na zminimalizowanie ryzyka wystąpienia „problemów technicznych” – oporu, ucieczek, prób uniknięcia tragicznego losu.

Uwagę przyciągają również nieliczne fotografie z punktu zbornego w Centralnym Więzieniu. Na dwóch następujących po sobie klatkach filmu widać starszą kobietę otoczoną pięcioma młodymi chłopcami w podobnym wieku



Ilustracja 12. Punkt zborny przy ulicy Czarnieckiego (APŁ)

ośmiu–dziesięciu lat. W tle mający napis „Zetralgefängnis” umieszczony nad furtką wejściową. Scena rozegrała się więc na ulicy Czarnieckiego. Fotograf wyjątkowo wszedł w tłum i podążył za fotografowanym obiektem, który z nieznanego dziś powodu wzbudził jego ciekawość. Zdecydował się na niezwykle rzadko stosowany w analizowanych zdjęciach pionowy kadr eksponujący obiekt zainteresowania. Ślady retuszu wykonanego grafitem na kliszy w celu uwydatnienia krawędzi na twarzach chłopca i kobiety oraz przykrycia przepalonych fragmentów na odbitkach mogą świadczyć o chęci ponownego wykorzystania i reprodukcji obrazu. Być może była to opiekunka wraz z grupą wychowanków sierocińca lub znana szerzej

w getcie postać, której tożsamość jest dziś nie do odszyfrowania? Jedną z deportowanych wówczas osób była Dora Wassercug, zwana Ciocią Marysią – przedwojenna redaktorka dodatku dla najmłodszych do „Głosu Porannego”, w którym prowadziła rubrykę z korespondencją od dziecięcych czytelników „Odpowiedzi Cioci Marysi”; w getcie pracowała jako dyrektorka szkoły,

29 Kronika getta łódzkiego, t. 4, s. 369, zapis z 18 czerwca 1944 r.

30 Tamże.

a następnie w Komisji Opieki nad Młodocianymi. W getcie wszyscy słyszeli o Cioci Marysi³¹. Czy możliwe, że poza odkrytą przez Ewę Wiatr tożsamością darzona sympatią dziennikarka odzyskała twarz?

Najwięcej klatek fotografujących poświęcili na dokumentację działania Centralnego Punktu Skupu zlokalizowanego na podwórzu posesji przy pl. Kościelnym 4. Zdjęcia wykonano w kilku różnych momentach – objęte oficynami wąskie podwórko zmienia kilkakrotnie wystrój: nieregularne kolejki ludzi spieniężających swój dobytek oczekują przed ustawionym przypadkowo biurkiem, przy którym siedzi dwóch urzędników – rzeczoznawców wyceniających wartość pierzyn, misek, luster i innych przedmiotów. Machina zakamuflowanego i biurokratycznie zorganizowanego rabunku mienia się nie zatrzymuje. Kolejne stykówki pokazują moment, gdy po składowane na hałdach towary przyjeżdżają niczym u Władysława Szlengla „wozy żydowskie”³², by zabrać je do sortowni, wciąż jeszcze działających wówczas na terenie getta. Większość zdjęć wykonano z okien oficyn, dzięki czemu w szerokim kadrze widzimy niemal surrealistyczne sceny z ludźmi krzątającymi się w krajobrazie wypełnionym pierzynami, tkaninami i meblami. Ze świadectw wiemy, że nie wszystkie te rzeczy wywieziono z punktu do czasu likwidacji getta. Przez kolejne miesiące na całym podwórzu leżały „rzeczy bezpieczeństwa”³³, by w pewnym momencie zostać wykorzystane jako kamuflaż do ukrycia skrzyń z dokumentami ściągniętymi z pomieszczeń Wydziału Statystycznego i pozostałych jednostek zajmujących do likwidacji getta biura przy pl. Kościelnym 4. Nachman Zonabend, pozostawiony w getcie wraz z grupą robotników jako „Aufräumungs Kommando”, jesienią 1944 roku wymykał się kilkakrotnie po zmroku do opustoszałych biur, skąd zabierał dokumenty, a następnie ukrył w wyschniętej studni położonej na środku podwórza przykrywając je odkupionymi kilka miesięcy wcześniej pierzynami. W ten sposób ocalał najważniejszy zbiór dokumentów stanowiących dziś korpus akt z getta łódzkiego przechowywanych w Yad Vashem, nowojorskim YIVO i Archiwum Państwowym w Łodzi³⁴.

31 E. Wiatr, *Ciocia Marysia*, w: *Leksykon getta łódzkiego*, red. A. Sitarek, E. Wiatr, współpraca I. Terela, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2025, s. 43–44.

32 W. Szlengel, *Rzeczy*, w: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 26: *Utwory literackie z getta warszawskiego*, oprac. A. Żółkiewska, M. Tuszewicki, ŻIH, Warszawa 2017, s. 167.

33 Tamże.

34 N. Zonabend, *The Truth about the Saving of the Łódź Ghetto Archive*, nakładem autora, Stockholm 1991.

Na jednym z kolejnych kadrów można dostrzec interesującą rzecz. Niezabudowany plac w zachodniej części podwórza, tuż obok parterowych warsztatów, w których wcześniej mieścił się Wydział Naprawy Pasów Transmisyjnych, wykorzystano jako pole pod uprawę warzyw. W getcie zwano takie miejsca „parcelami posesyjnymi”. Za odpowiednią opłatą można było wydzierżawić kilka metrów kwadratowych od Wydziału Gospodarczego i po zakupieniu nasion bądź sadzonek zapewnić sobie dodatkowe źródło wartości odżywczych³⁵.



Ilustracja 13. Centralny Punkt Skupu przy pl. Kościelnym 4 (APŁ)

Opisane powyżej dwie grupy fotografii dokumentujących deportacje z łódzkiego getta w 1942 i 1944 roku stanowią materiał odkrywający przed nami rzeczywistość getta na wielu płaszczyznach. Mówią o organizacji procesu deportacyjnego, jego topografii, a także o zachowaniu ofiar i nadzorujących je funkcjonariuszy Służby Porządkowej. Dzięki możliwej w wielu wypadkach precyzyjnej identyfikacji wskazują nam dokładnie miejsca/miejsce zbrodni, utwierdzając w przekonaniu, że północna część Łodzi jest „skażonym krajobrazem”³⁶. Żyjemy w nim, nie zdając sobie sprawy z wydarzeń, jakie przed laty rozgrywały się obok, w zachowanej w niemal nienaruszonym stopniu

35 *Kronika getta łódzkiego*, t. 2, s. 240, zapis z 26 maja 1942 r.

36 M. Pollack, *Skażone krajobrazy*, przeł. K. Niedenthal, Czarne, Wołowiec 2014, s. 109.

przestrzeni. Objaśnione obrazy dostarczają badaczom precyzyjnej wiedzy na temat detali funkcjonowania getta. Uwiecznione na kliszy grupy maszerujących w kierunku stacji Radegast w dwóch różnych momentach jego historii pozwalają zwizualizować zmianę w nastawieniu administracji nadzorującej proces wysiedleń i zachowaniu ofiar. Powiązanie fotografii ze świadectwami literackimi dopełnia obrazu.



Analiza fotografii z deportacji poza wyżej wspomnianymi aspektami ma jeszcze jeden wymiar. Tylko to medium pozwala na wypełnienie postulatu, o którym pisał Martin Pollack, uzasadniając potrzebę tworzenia swego atlasu skażonych krajobrazów: „Musimy zrobić wszystko, aby nieznane ofiary wyrwać z masowych grobów w skażonych krajobrazach i z niepamięcią, zwrócić im ich nazwiska, t w a r z e [wyróżnienie – A.S.] i historie”³⁷. Zestawienie fotografii grup ludzi prowadzonych na stację kolejową z relacjami świadków wydarzeń – innych więźniów dzielnicy zamkniętej – oraz z dokumentacją administracji getta to jedyny sposób, by choć w części odzyskać tożsamość ofiar getta łódzkiego.

Roland Barthes, pisząc o niepokoju związanym z tym, co przedstawia uwieczniony na kliszy obraz, pytał: „do kogo należy fotografia? Do podmiotu? Do fotografa?”³⁸. Sparafrazowane pytanie możemy odnieść do badań w ramach projektu „Atlas Literatury Zagłady” zmierzającego do stworzenia topografii doświadczenia getta. Czy dokumentacja wykonana przez kilku pracowników Wydziału Statystycznego jest zapisem doświadczenia ich samych, czy niemal dziesiątek tysięcy osób uwiecznionych na kilkunastu tysiącach odbitek przechowywanych w magazynach Archiwum w Łodzi, Warszawie, Jerozolimie, Waszyngtonie i Nowym Jorku?

37 Tamże, s. 44.

38 R. Barthes, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, przeł. J. Trznadel, Aletheia, Warszawa 2020, s. 31.

Abstract

Adam Sitarek

UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

The Space of Deportation: On Photographs from the Łódź Ghetto

The article analyzes a collection of nearly 100 photographs from the Łódź Ghetto, included in an album prepared by the Jewish ghetto administration. Based on two groups of images documenting the 1942 and 1944 deportations, the author examines the spatial aspects of victim control, including the thoroughly documented deportation procedure, interaction with the environment, and the control system. The author links the chronology of deportations with changes in the behavior of victims, supervisors, and photographers. By identifying and locating the photographs, the analysis uncovers new information about the ghetto's topography in places associated with forced relocations.

Keywords

Łódź Ghetto, Holocaust photography, deportations, extermination of Jews, Holocaust